

GŁOS NARODU

NR. 442. — ROK XXVI.

KRAKÓW, NIEDZIELA DNIA 10. WRZESNIA 1916 R.

WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petiowy lub jego miejsce K. —12
Za wiersz petiowy układ liczb. lub tabelar. —80
Nadesłane za wiersz peti. lub jego miejsce —60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza peti. —10
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza peti. —10
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszury i t. p. dla zamieszczeniów prenumeratorów dla miejscowych prenumeratorów dziennika Pracy kulturalnym zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracja odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOŚI W KRAKOWIE W ADMINISTRACJI:
MIESIĘCZNIE K. 8-80. KWART. K. 11— POLROCZ. K. 21— RÓCZNIE K. 40—
Za odnośnienie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACJI: KRAKÓW, ULICA SW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencje dzienników, lub też wprost w Administracji „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPLATY MOŻNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filję Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracji „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

W Filharmonii.

Władze okupacyjne niemieckie zatwierdziły niedawno statut „Klubu państwowości polskiej“, zawiązane go w Warszawie przez grupę osób, na której czele stoi publicysta p. Władysław Studnicki, oraz redaktor „Gonia“ p. Zygmunt Makowiecki. Te same władze zezwoliły przed kilku dniami na urządzenie przez ów klub wiecu w sali Filharmonii, a pół urzędowe Biuro Wolffa rozesała telegraficzne sprawozdanie o tem zebraniu do wszystkich pism niemieckich w Rzeszy. Zamieszczały ją również i pisma polskie w Galicyi, gdyż nadeszła drogą przez c. k. Biuro korespondencyjne w Wiedniu.

Sucha wzmianka, jaką poświęcił wspomnianemu wiecowi organ bezpartyjny, a czyli na wszelkie znamienniejsze objawy, jakim jest „Kurier warszawski“, jest dość wyraźną wskazówką, jak oceniono tam na miejscu, zebranie w Filharmonii. Pospieszliwy się też za bardzo te pisma galicyjskie, które informację półurzędową niemiecką wyposażyły w tłusty druk i uznały za właściwe nadać jej tytuły w rodzaju: „Warszawa mówi“, „Głos Warszawy“ itd. Zapomniano, że p. Studnicki nie reprezentuje nawet części polskiej Warszawy i że nie każda mowa w Filharmonii jest głosem stolicy Polski. Zapomniano o tem i te nawet organy, które przez długi czas dowodziły, iż Warszawa ma już „polityczną reprezentację“, a jest nią jej Rada miejska, że zatem ona tylko imieniem Warszawy ma prawo przemawiać. Byliśmy zdania odmiennego. Zgodnie z trzecią opinią Królestwa uważaliśmy Radę miasta za organ przedwzrostkiem administracyjny, za który, jak przez widziwisko, ona sama się uważa — kto jednak raz uznał ciało legalne, wychodzące z wyborów, za wyraz opinii miasta, ten nie powinien, jak sądzimy, obdarzać ją samą prerogatywą zebrania urzędowego przez takie czy inne kluby. Non bis in idem. To mimochodem, dla zanotowania, jak chaotycznie traktuje się u nas czasem sprawy innych dzielnic i jak beceremonialnie zapatruje się Królestwo w „reprezentację“, które nikogo nie reprezentują.

Po zapoznaniu się bliższem z obradami filharmonicznymi musimy też stwierdzić, że krzywdę wyrządziłyby Warszawie, kto chciałby identyfikować jej opinię z wiecami podobnego typu. Zwołano je „przy okazji“ wojny rumuńskiej; wysłano telegram do hr. Tizy, (o odpowiedzi nie jeszcze nie słyhać, chociaż tydzień upłynął); zdecydowano bez ogródek, że „współczesna sytuacja wymaga od nas czynnego udziału w walce o naszą narodową i państwową przyszłość“, a zarazem wskazano w krótkiej drodze, jak ten udział ma się przedstawić. Mianowicie zebranie filharmoniczne oświadczyło, że „zwraca się do państw centralnych o możliwie szybkie proklamowanie polskiego państwa i umożliwienie nam utworzenia armii polskiej, która w obecnej wojnie walczyła przeciw Rosji o nasz niepodległy byt państwowy“. Ten ustęp rezolucyj został najszerzej rozprowadzony przez Biuro Wolffa, ale też spotkał się odrazu z protestami prasy niemieckiej. Między innymi „Kreuzzeitung“ oświadczyła zwięźle, że „jest to nonsens, równie jak styl całego zdania“, gdyż wynika zeń, że „ci“ Polacy (czudzystów został umieszczony przez „Kreuzzeitung“) „nie chcą walczyć przeciw Rosji aby tym sposobem dojść do polskiego państwa, lecz chcą tego państwa, ażeby mogli walczyć przeciw Rosji“.

Przykrym jest niewątpliwie ton ironii, z jaką organ berliński traktuje obrady filharmoniczne. Ale jest w tem dla różnych wiecowników przestroga — z której może skorzystać na przyszłość — aby przez bezładne rzucanie słowami nie wystawiać na szyderstwo zagranicy pojęć takich, jak „przyszłość narodowa i państwowa“ i jak „państwo polskie“. Nie powinny one służyć za temat do sejmikowania. Na to mają treść zbyt głęboką i zbyt poważną. A pisma galicyjskie, które takie „enuncjacje“ zbyt gorliwie podsuwają „całej Warszawie“, wzmacniają tę ironię i mimowoli przyczyniają się do tego, że obejmują całą stolicę Polski, nie zaś wiecie czy kluby.

A przecież Warszawa, która od roku znajduje się pod okupacją niemiecką, złożyła dość dowodów politycznej wytrwałości, powagi i równowagi, aby doniesienia o niej czytać krytycznie i wiedzieć, jakie posiadają znaczenie. A horyzont i rozeznanie polityczne pp. Studnickich i towarzyszy również powinny być znane na tyle przynajmniej, aby nie mieszać ich z opinią stolicy Polski. W Warszawie oswojono się już z harcer-

stwem politycznym różnych grup i przestano doń przywiązywać znaczenie. O tem opinia galicyjska powinna również wiedzieć, powinna o tyle przynajmniej uzupełnić swe fragmentaryczne, niesięty, wiadomości o Królestwie, aby nie stwarzała zbytecznych „qui pro quo“.

Wiec w Filharmonii nasunął nam, jak z powyższego widać, uwagi odnoszące się do stosunków naszych. O tyle bowiem, jak sądzimy, wogóle na wzmiankę zasługuje. Niepotrzebnym byłoby merytoryczny rozbiór tej metody myślenia politycznego, która go wydała. Znany skądinąd te konikowe skoki po szachownicy politycznej, w jakich lubuje się ten czy ów „polityk“ o piórze tak chętnie, że wyprzedza myśl i zostawia ją za sobą w tyle, sposobem nieraz beznadziejnym. Nie dziwimy się też wiecowaniu nad sprawą polską zaiste „a propos des bottes“, w związku z walkami w Siedmiogrodzie, czy nad Tygrysem. Nie dziwimy się też fraternizowaniu z Młodegipcyanami na kongresie uciśnionych narodowości w Lozannie, ani wiecom w Filharmonii. Idzie tylko o to, aby wszędzie wiedziiano równie dobrze, jak u nas, jakie to wszystko ma istotne znaczenie, aby nie kładziono wystąpić takich na karb myśli politycznej polskiej, która winna być traktowaną poważnie, jako czynnik, z którym przyjdzie się liczyć przy ostatecznym likwidowaniu wojennego chaosu. Mamy nadzieję, że tak będzie. Mamy ją i dla tego także, iż nawet prasa obca, po bliższem przyjrzeniu się podobnym objawom, musi zorientować się, jak traktowane być winny.

W obronie samorządu.

Ozwakiomano posiedzeniu Rady miasta Krakowa, na którym znów wypłynęła przykra sprawa podwyżek plac przydziałnych i emerytury dra Leo, poświęciła „Nowa Reforma“ dłuższe uwagi. Przedstawiwszy obszernie interpelację radnego dra Langa, stwierdza organ demokratyczny, że dr. Leo, w niczem nie zdołał osłabić tych prawniczych, logicznych wywodów, które w treści swej zmierzają do chronienia powagi naszego samorządu. „Nowa Reforma“ pisze:

„Na interpelację dr. Langa odpowiedział prezydent widocznie już podrażniony, szeregiem twierdzeń ogólnikowych, tudzież aluzji osobistych. Właściwie na żądanie z pytań r. m. dr. Langa nie padła odpowiedź jasna i konkretna. Prezydent rozpoczął od ustalenia masy, że szkodzi się powadze autonomii, wdając się w rozprawy nad nią, bez jasnej świadomości stanu prawnego. Co prawda można autonomii zaszkozić bardzo dotkliwie także w inny sposób, jak n. p. przez uchwalanie nieodpowiednich rzeczy.“

„Ale wróćmy do kwestyi prawnej. Otóż prezydent nie wyjaśnił, dlaczego na pierwszym posiedzeniu Rady miejskiej reskrypt namiestnictwa, na którym się to reaktywowanie opiera, nie został Radzie miejskiej w dosłownem brzmieniu odczytany. Prezydent przypomniał tylko, że „objaśnił Radzie“ znaczenie tego reskryptu. Nie wyjaśnił jednak, dlaczego samego reskryptu nie odczytał. Wprawdzie dalej powoływał się prezydent na to, że rozporządzenia, dotyczące Rad miejskich w twierdzeniach w czasie wojny, były ogłoszone w dziennikach i że każdy interesujący się sprawami miejskimi, specjalnie radcy miejscy powinni je znać, to jednak objaśnienie to, w zasadzie słuszne, nie mogło dotyczyć owego reskryptu namiestnictwa, który w przedstawieniu do rozporządzenia cesarskiego z dnia 6 maja 1915 r. w gazetach publikowany nie był. Poglądowi prawniczemu interpelanta przeciwstawił prezydent swój autorytet, jako byłego profesora prawa i „ex cathedra“ orzekł, że wywody interpelanta nie wytrzymują krytyki. Wreszcie jako najważniejszy argument przytoczył prezydent fakt, że uprawnienia mianowanych członków Rady m. są identyczne z uprawnieniami wybranych i trwają poza okres obowiązywania wyjątkowych stosunków aż do nowych wyborów. Fakt ten zresztą niewątpliwie, oczywiście nie wyjaśnia w niczem kwestyi, postawionych przez dr. Langa.“

„Także dalszy argument prezydenta co do tego, że Rada miała prawo uchwalić emeryturę, ponieważ tak-że uchwała budżetu, a w budżetach obciążenie gminy, nie trafił do przekonania słuchaczy, ponieważ nie chodzi tu o samo obciążenie, ale o trwałość obciążenia. A właśnie co do tej kwestyi, czy Rada w dzisiejszych swolch prawnych warunkach może uchwałać obciążenia trwałe, mające przechodzić nie przez jeden ale przez szereg budżetów, dyskusya pozostaje nadal otwarta.“

W dalszym ciągu omawia „Nowa Reforma“ podniesiony przez nas fakt, że grupa radnych, których owe uchwały przeprowadziły, nie usiłowała nawet obronić swego stanowiska. Czynił to jedynie dr. Leo. „Nowa Reforma“ pisze:

„Neutralnych słuchaczy i widzów uderzyć musiał fakt, że prezydent na te bardzo drażliwe dla niego oskarżenia interpelacje odpowiadał sam „ex praesidio“. Ar-

gumenty, których używał, nie zawsze były trafne. Niektóre jak ten, że wyrzuty publiczne w powodu emerytury są „pauperstwem“, lub że odruch, którym na uchwalenie tej emerytury odpowiedziało społeczeństwo jest „awanturą“, to sądy nie mogły być na zdobywcie większych, chociażby nawet tak problematycznej, jak ta, która uchwała emeryturę, a stanowiska prezydenta z pewnością nie wzmocnią. Ta rola adwokata „in causa sua“, w której prezydent uznał za stosowne wystąpić, zadziwić musi ten bardziej, że z natury rzeczy do objęcia tej i odegrania powołany był ten, kto na emerytalnem posiedzeniu przewodniczył, więc wiceprezydent Federowicz. Ale widocznie wiceprezydent Federowicz był tak zmęczony wywodem apropracyjnym, że nie znalazł już dosyć siły, ażeby z bark prezydenta zdjąć brzemie, którego nie może udźwignąć.“

W sprawie fatalnych uchwał zabierał głos także, jak wiadomo, radny Daszyński. Interpelacya jego brzmiała w zasadniczym następie tak:

Sprawa podwyżki pensyi i emerytury p. prezydenta i sprawą dotacyi wiceprezydentów powinna być traktowaną ze stanowiska moralności publicznej i obrażonych uczuć najszerszych warstw naszego społeczeństwa. Nawet gdyby Rada miejska posiadała pełny samorząd, byłaby jej wiadoma uchwała prowokacya nastrojów, jakie miliony Polaków dzisiaj przeżywać muszą. Nikt tego nie rozumie, jak można było w chwili powszechnej nędzy, niepokoju i niepewności, będących udziałem Polaków, odważyć się myśleć o podwyższeniu pensyi i emeryturze dla p. prezydenta. W mieście i w kraju kipi i wrę, słuszne oburzenie moralne na to zabezpieczenie sobie pleców, na te plany samolubne kilku jednostek, wśród powszechnej niedoli.

Jak mógł pan prezydent pogodzić z rozumem publicznym, który na jego miejscu obowiązuje, owe podwyżki pensyi i emerytury?

W toku uzasadniania przez p. Daszyńskiego interpelacyi, przyszło między nim, a drem Leo, do dyalogu. Mówił się dr. Leo zauważył, iż prezydent m. Warszawy pobiera 51.000 koron. „Panu Lubomirskiemu — wyraził się dr. Leo — uchwalono wysoką pensyę podczas wojny, a przecie nikt o to awantur nie robił“. Na to zauważył radny Daszyński:

„Pan prezydent przerywa mi jako przewodniczący bardzo wydatnie w swojej własnej sprawie. Pozwoli pan, że obecnie skorzystałem z mego prawa i będę mówił dalej. Zgadza się, że demokracya powinna dobrze płacić swoich funkcyjnarzy, aby i najuboższy obywatel mógł pełnić obowiązki publiczne, ale panu prezydentowi miasta Warszawy — którego pensya nie jest zbyt wysoka — nie podwyższano pensyi i nie drażniono w ten sposób uczuć moralności publicznej. Ci, którzy nie leżą się z temi uczuciami, w końcu źle bardzo na tem wyjdą.“

Ponieważ zaś dr. Leo powoływał się na Warszawę i stosunki warszawskie, przeto „Naprzód“ zauważa od siebie:

Prezydent Leo jest bardzo źle poinformowany. Rada miasta Warszawy nie uchwaliła żadnej dotacyi dla swojego prezydenta lub wiceprezydenta, lecz z rząd wojskowy niemiecki dotacye te ustanowił. Rada ani jednym słowem o tem nie miała sposobności mówić.

Rękodzieło a odbudowa kraju.

Brak organizacji zawodowych, marnie funkcyjnujące Izby rękodzielnicze, cechy rozpolitykowane i znacząco swą żywotność tylko w czasie wyborów, są jednym z głównych powodów, że nasz stan rękodzielniczy zepchnięto na szary koniec i gdy tak dalej pójdzie, będzie pominięty we wszystkich dostawach związanych z odbudową. Zorganizowany przemysł obcy, oparty na kapitale i popierany gorąco przez potężne obce banki, przygotowuje się do podjęcia wszystkich robót w kraju. Rękodziełnik nasz, jak niemiecki przemysł domowy w Kalwaryi, Świątńkach, Sułkowicach itp. nie mogą wziąć udziału w dostawach.

Sądzimy, że Wydział krajowy, jako opiekun domowego przemysłu (patronat dla przemysłu i rękodzieła) postara się o to, aby instytucye zajmujące się odbudową, uwzględniły potrzeby rękodzieła i domowego przemysłu, aby tak rękodziełnicy, jak Kalwaryja, Świątńki i Sułkowice mogły wziąć udział w odbudowie.

W poprzednich artykułach, omawiających odbudowę, wady i błędy odnoszące się do organizacji handlu materiałami budowlanymi odnieść należy także do stolarstwa, wyrabianego drzwi i okna, ślusarstwa, wykonującego okucia tychże i szklarstwa.

Jak nam z dobrze poinformowanych stron donoszą: „Drzwi i okna do zwykłej chaty wieśniaczej, krzyżowe, kosztują 55 K, a futurna do nich 18 K, drzwi dwuskrzydłowe takie same 70 K, futurna do nich 22 K, okno podwójne z futurną 70 K, drzwi spongowe 35 K. Są to ceny, które jedno ze starostw zapłaciło za dostarczenie większej ilości tychże obiektów dwóm przedsiębiorcom w pewnym z miasteczek naszych za to tylko, aby ci odstąpili wykonanie właściwym stolarzom, zarabiając na każdym obiekcie bez pracy 7—11 K.“

Drzwi do zwykłego mieszkania dwuskrzydłowe 2 metry 10 cm wysokości kosztują 120 K i wyżej, drzwi większe sklepowe z dwoma przyciśkami wystawowymi na 1/2 miszerokiemni płacono po 400 K. Za okucie żelazne polskie bez zamku, a obejmujące dwoje drzwi, jedno okno, jedne drzwi na strych, jeden tak zw. oberlicht płacono z robotą 17 K. Wylizanie wszystkich konkretnych wypadków, w których podobne ceny podano, nie prowadziłyby nas do celu, ale z powyższego widzimy, że również w tym kierunku panuje nie mniejszy wysysk.

Były wypadki, że za 6 szybek do chaty wiejskiej wielkości na 20/22 cm. płacono 13 K 40 h, tj. jedna szybka 2 K 20 h. Za ramy do tego okna zapłacono 7 K, rozumie się bez okucia, czyli za samo oszklenie i ramy bez okucia zapłacono 19 K. Za pokrajanie 6 szybek (szkło dostarczono bowiem własne) płacono szklarzowi 2 K do 2 K 40 h. Wylizanie wszystkich konkretnych wypadków, w których podobne ceny skonstatowaliśmy, nie prowadziłyby nas do celu, ale i bez tego widzimy, że i w tym kierunku panuje nie mniejszy wysysk. Rękodziełnicy tłumaczą brakiem materiału odpowiedniego i trudności dowozu.

Organizacya handlowa ujawniwszy dostawy w tym dziale, może wydać znakomite rezultaty, a tem pomocą fakt zakupienia przez Centralę odbudowy 12 wagonów materiału suchego stolarskiego, dębowego pierwszej jakości tak zw. „Pariser Waare“ za cenę loco Kraków 135 K za m³, podczas gdy również w Krakowie znającznie gorszy płaci się po 200 K. Na tej jednej malej transakcyi oszczędzono dla stolarzy około 10.000 K. Materiał ten rozumie się został w tej chwili rozchwytywany.

Ponieważ nasze warsztaty rękodzielnicze cierpią przeważnie na brak jakichkolwiek organizacji finansowych, umożliwiającej im zakupywanie na większą skalę materiałów dobrych, a tanich, o ile zaś korzystają z kredytu, placą lichwiarskie procenta, wynika więc z tego, że zamierzona organizacya co do zakupu i składów materiałów budowlanych musiałaby podjąć się dostarczania ich w odpowiedniej ilości i jakości również i dla rękodziełników i domowego przemysłu, nie wyłączając z tego narzędzi i maszyn rękodzielniczych.

Przy organizacji dostaw okien i drzwi dla chał wieśniaczych nie należy pomijać Kalwaryi, Sułkowic i Świątńki, miejscowości tak blisko siebie położonych, gdzie przemysł domowy zaopatrzony w taki materiał może dostarczyć już z okuciami okna i drzwi, a zorganizowane raz składy drzewne i urządzone w Kalwaryi suszarnie, staną się wielką zdobyczą także na przyszłość, przyczyniając się do trwałego rozwoju domowego przemysłu. Położy się tamę lichwie, podjadającej od dziesiątek lat przemysł domowy. Faktom niezaprzeczonym, opartym szeregiem procesów, trwających ciągle, trzeba raz położyć tamę, jeżeli nie chcemy, aby setki tysięcy koron, jakie pochłania domowy przemysł, czerpiący z funduszy publicznych, przysparzał majątku lichwiarzom.

Reakcją przemysłu domowego nie cieszy się sympatya faktorów uprzemysłowienia, bo nie można przytem zarobić żadnej prowizyi, należy jednak przynajmniej raz zbroczyć z utartej drogi „biznesu“ i pamiętać o tysiącach ludzi, jakich zatrudnia, żywiąc całe przemysłowe osady. Zalecamy zatem mecenasom przemysłu zwrócić uwagę na te osady, gdzie, jak w Kalwaryi, znajdują wcale porządnie urządzone fabryczki tj. próby przemiana się powolnego domowego przemysłu w przemysł fabryczny. Bardzo interesujące są także Sułkowice i Świątńki, które również polecają się łaskawej pamięci panów odbudowców. R. W.

Z ziemi chełmskiej.

P. Janina Kozerska zamieszcza w „Głosie lubelskim“ następujący artykuł o ruchu oświatowym w Chełmszczyźnie:

Ruch oświatowy w Polsce nigdzie się może tak pięknie nie zarysował, jak na ziemi chełmskiej. Wśród tlejących zgliszcz własnych zagrod i huku armat nasz chłop polski — analfabeta tu, na tym smacie ziemi, zakładał samodzielne szkoły dla swoich dzieci. Niezapominajmy, że całe pokolenia czynowników strawiło swoje życie w próbach przeróżnych, skierowanych ku zabiciu ducha polskiego naszego ludu, a jednak lud polski w głębi swej duszy potrafił przechować ideał miłości ojczyzny i dążenia do oświaty.

Z wybitniem godziną opuszczenia Chełmszczyzny, przez Rosyan, zaczęli wiościanie myśleć o tem, jak uczyć swoje dzieci nie tylko czytać i pisać po polsku, ale i historyi Polski, historyi tej ojczyzny, o której przez 40 lat mówić i myśleć zabroniono mu było. Kto bliżej i bezstronnie przyglądał się temu ruchowi, musi być zdumiony tą chęcią do oświaty. Z całą świadomością i zapałem zbierano się i opodatkowano tu na rzecz szkoły polskiej po rublu miesięcznie od dziecka. Jest to poprostu wzruszający widok uchwał gromadzkich, opatrzonych zamiast podpisów — krzyżkami, gdzie jasno i dobitnie wyrażono, że ci mieszkańcy danej wsi chcą i zadają dla swych dzieci szkoły polskiej i nauki, lub uchwał, będących niemyimi świadkami długoletniego przesładowania i ograniczenia polskości, bo opatrzonych

podpisami po rusku, a żądających tego, co ludowi temu Bóg dał, a co prawo pięści zdruzgotad usiłowało: oświaty i języka polskiego.

Dusza chłopca polskiego na ziemi chełmskiej była systematycznie upodlana przynęta, pokus materialnych i dobrobytu, a jednak potrafiła przechować pewne ideały i materyalne poświęcenie chłop tutejszy potrafił uczynić, a wiemy dobrze jak mu bardzo ciężko wypuścić rubla z garści wtedy, kiedy go ma, a tembardziej teraz, kiedy jest zachwiany w swoim dobrobycie.

Z powodu spalenia budynków szkolnych trudność była z pomieszczeniem. Z jakiegoś to poświęceniem chłopci ustępowali swoje własne chałupy na szkołę, sami zaś mieszkałi w alkierzach lub przenosili się do innych zagród. Było to miejsce na szkołę. Mieszkanie dla nauczycielek było przez nich samych umebłowana, oddawali co mieli najlepszego, „boż panna nauczycielka musi porządnie mieszkać. Ona będzie uczyć“.

Każda szkoła miała 2 opiekunów, z pośród siebie w danej wsi wybranych, opiekowali się oni szkołą, przychodzili na lekcyjne, dostarczali drzewo, zbierali opłatę za dzieci i t. d. W czasie egzaminów całymi godzinami przysłuchiwali się im, co prawda często nawet nie bardzo rozumiejąc o co im idzie. Zdarzyło mi się parę razy, że gdy przyszła chwila podpisów cenzury opiekun szkolny, po chwili syna swego przysłał, sam podpisał bowiem nie umiał, a jednak pracował dla ideału oświaty, który u niego urodził się z miłości nieswiadomej ojczyzny, przeladowanej ojczyzny, przeladowanej przez cały szereg lat. Wszędzie, ale specjalnie na Chełmszczyźnie, ma wspaniałą warsztat, na którym może tkad śliczną tkaninę. Ma na tej wsi świeżą polską duszę, jaknącą pokarmu, wiedzy, miłości wiary i ojczyzny, tem piękniejszą ona jest, bo przeszła męczotność i zahartowana przez nie jest.

Daj Boże, by nauczycielstwo ludowe stanęło na wysokości zadania swego, ażeby przyszłe pokolenia, podziwiając zapal i wytrwałność naszego ludu, w których rękach spoczywa odbudowa od fundamentu przez szkołę gmachu odrodzonej ojczyzny.

Powstanie szkół ludowych na ziemi chełmskiej będzie kiedyś piękną kartą naszej historii, a dziś jest zadaniem kłamstwa tym, którzy twierdzą, że lud na Chełmszczyźnie nie jest polskim, jest jeszcze jednym dowodem życiowym, że ideały miłości i ojczyzny nigdy i żadna pięść nie stłumi, pomimo, że miota siłą a sypie złotem.

Składki

z powodu uchwały Rady miejskiej.

Otrzymujemy następujące pismo:

Uchwałę jednego z pierwszych posiedzeń wznowionej Rady miasta Krakowa podniesiono pensję prezydenta miasta i jego zastępców, a zapewniając prezydentowi i jego rodzinie emeryturę, ułatwiono mu w ten sposób objęcie z czasem innej posady, którą uważa za dogodniejszą — bez straty dotychczasowych dochodów. Zrobiono to dla prezydenta, który w czasie największego niebezpieczeństwa opuścił miasto, zaznaczył swój pogląd na obowiązki obywatelskie wahającym się przebieżaniem wśród stojących mu do dyspozycji posterunków społecznych.

Z całego kraju odezwały się głosy protestu przeciw tej uchwałie, może też one będą rekwizycją, że społeczeństwo polskie nie dopuści w przyszłości do szerszego pola działania ludzi, którym tyle wpływu zapewnił obecni radni miasta Krakowa, a zarazem może głosy to będą ostrzeżeniem dla wyborców, że należy wybierać do Rady miasta z większą bacznością na sposób pojmowania obywatelskich obowiązków. To, że wśród głosów protestu tak mało ludzi ze samego Krakowa podpisało się pełnym nazwiskiem, tłumaczy nie brakem wyciecia etycznej wartości uchwały Rady miasta, lecz tak powszechnym u nas leniem się do osobistych względów, stosunkami, oraz szerokimi wpływami osób wysoko postawionych, niestety, w hierarchii miasta. Na ręce Komitetu Książęco-Biskupiego dla najbiedniejszych miasta Krakowa, dotkniętych przez klęskę wojny, którym tak mało zajmują się uchwalający w obecnych czasach polepszenie bytu przedydym miasta, i przyjmujący to zwiększenie pensji — składam 100 koron.

Dr Emil Godlewski jun.
Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W „Kuryerze Lwowskim“ znajdujemy w dalszym ciągu szereg składek, przesłanych do administracji tegoż dziennika z powodu uchwały Rady m. Krakowa, którymi dokonano podwyższenia pensji prezydyalnych i przynajmniej emerytury prezydentowi. Na wstępie zamieszcza „Kuryer“ oświadczenie takie:

Chcę uczcić zasługi prezydenta, którego działalność tak jasnkawo i szczerze odbija od uchwały Rady m. Krakowa, składają na fundusz pomocy narodowej im. Rutowskiego: Asystent uniwers. Dr Stef. Blachowski 2 K; Dr iur. et phil. Marian Borowski 4 K; Dr Tadeusz Czyżowski 2 K; prof. Stefan i Jadwiga Dańciewiczowie 5 K; docent. Politechniki Ignacy Drexler 3 K; asystent Biblioteki uniw. Dr Franciszek Smolka 5 K; docent Uniw. Dr Władysław Witwicki 5 K; Dr Edmund i Daniela Gromscy 4 K — razem 30 K.

Dalej donosi „Kuryer“: Protestując przeciw znanym uchwałom rady m. Krakowa, złożył: Na umysłowo chorych m. Krakowa: Dr Julian Tokarski 2 K. Na klub uliczników w Lwowie: Wanda i Stanisław Pawłowscy 10 K; Jodo jako protest przeciw bezwartościwym uchwałom Rady m. Krakowa 2 K; S. Parisier 5 K; Wojciech Dobija, pułkownik, Theresienstadt 5 K; protestując przeciw znanym uchwałom rady m. Krakowa, Na Litwę: Jadwiga Ziembicka 10 K. Na K. B. K.: Rodziny E. K. i T. W.

11 K; Henryka Szymańska 1 K; Jadwiga Ziembicka 3 z powodu art. „Gdzie wstyd?“ 10 K; K. Stanek

z powodu art. „Gdzie wstyd?“ 2 K; Eugeniusz Bączkowski 5 K; Kwiatkowska Helena — Bastówka, solidaryzując się z artykułem „Gdzie wstyd?“ jako zwrot nadpłaconych procentów aprowizacyjnych 4 K 14 by prof. Kazimierz Stratyński, porucznik, Nagi Szöllös 20 K z powodu art. „Gdzie wstyd?“

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w niedzielę 10. Mikołaja i Wiktora. Jutro w poniedziałek 11. Jacka i Teodora. Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o g. 6 m. 09; zachód przypada o g. 7 m. 06. Długość dnia godzin 12 m. 54.

Kraków, 10 września 1916.

Powrócił znużeni letnicy, opaleni twarze i zaokrąglone policzki świadczą, że w Zakopanem, Rabce, Krynicy itp. aprowizacja dopisywała. Panie po obeznaniu się ze stosunkami miejskiej aprowizacji, biadać na nią zaczynają, bo w naszych zdrojowiskach nie było H o u m a n n ó w i N a c h t l i c h ó w, nie było też wielkich aprowizatorów przydanych, ex praesidio deklamujących o aprowizacji, wypasie trzody i gęsi miejskich. Do wypasu zabierają się specjaliści od wyborów, okazują, że nie tylko wkrzeszad nieboszczyków potrzebują, lecz nawet żywy moralorów, z których składa się prawie cała ludność wielkiego i małego Krakowa.

Śladają teraz na popularnego konika aprowizacyjnego, jakim jest kuchnia ludowa i zupka rumfordzka i inne ludowe delikatesy. Słyszysz się teraz plomienne mowy tych, którzy zapominali zupełnie o Choceniu i Libnicy, wojennych kwatrach ewakuowanej ludności, wogóle rozpoczyna się walka o utraconą popularność w mieście i kraju.

Wyglądzone na uchodźczych Małki i Staszki w niemilej pamięci zachowują szych dawnych opiekunów, którzy robią we wielkiej polityce, zapomnieli o tej małej, o obywatelkach, jakie mają wobec swych wyborców, którzy nie należą bynajmniej do kasty homonovusów, zamiast zysków wojennych ponoszą jej najstraszniejsze konsekwencje.

Wielu z nich bawi jeszcze w obozach uchodźczych, gdzie oprócz wytrwałego opiekuna hr. Lasockiego, nikt ich nie odwiedzał, w czasie jak szkarłatna dziesiątkowała dziewczęta, a tyfus starszych. Obecnie rozpoczynają się dawne opisy oratorskie trybunów ludu, oznaczające powrót do dawnej małej polityki, po niepowodzeniach na większych trybunach.

Obecnie będziemy radzić o aprowizacji, tłuszczach, cukrze i mące, o kuchniach ludowych, zupce, o mieszkaniach w Oświęcimiu, lepiej — jak słyszmy — urządzonych niż w Choceniu i Libnicy, i innych sprawach, o których się mówi na ewentualny wypadek ewakuacji. Nikt o niej jednak nie myśli, gdyby nie kwestya wycofania zaliczek i zniesienie wydanych legitymacji na wypadek ewakuacji. Wszyscy się pocieszają, że teren walki przeniesie się na Balkan, a bezsilne ataki nieprzyjacielskie we wschodniej części kraju, kontynuowane od szeregu tygodni, świadczą o nadzwyczajnej sile odporu, która każe się spodziewać, że nie nam nie grozi z tej strony. Ruch w mieście wzrasta z dniem każdym, bo piękna pogoda, jaka darzyła nas w pierwsze dni września, wstrzymała wyjazdy z letnisk, które dopiero w ostatnich dniach nastąpiły w całej pełni. Pokłosiem uchwał krakowskiej Rady miejskiej zabawiają się coraz szersze sfery, różną stosun listów przesyłanych do redakcji, których niestety z braku miejsca i z innych względów umieszczać nie możemy. W każdym razie to, co się stało, będzie dobrą nauką, że z opinia publiczną liczyć się należy, a przebrana miarka cierpliwości przyczynić się musi do sanacji stosunków i bezprzykładnej gospodarki, trwającej od szeregu lat.

Z miasta.

Minister Dr Zdzisław Morawski, który przez dwa dni bawił w Krakowie, wyjechał wczoraj wieczorem do Wiednia. Wiadomości osobiste. Kierownictwo gimnazjum III w Krakowie po zgonie s. p. dyrektora Tomasza Sotysyka objął na stałe radca szkolny p. Dymitr Czechowski. Zebranie posłów demokratycznych. W sobotę 16 b. m. o godz. 4-tej popołudniu i w niedzielę 17go o godz. 10 rano odbędzie się w Krakowie w gmachu magistratu konferencja posłów demokratycznych, parlamentarnych i sejmowych.

Z powodu zgonu s. p. Dra Jana Jakubowskiego, adwokata w Krakowie, odbyło się w dniu 7 b. m. nadzwyczajne zebranie pełnej Rady dyscyplinarnej krakowskiej Izby adwokackiej, której zmarły był długoletnim prezesem. Wiceprezes Rady, Dr Ferdynand Maiss podniósł w gorących słowach zasługi zmarłego na polu zawodowej i społecznej działalności, jako długoletnią a chlubną pracę na trudnym stanowisku prezesa Rady dyscyplinarnej, umiejętnością godzenia obowiązków sprawiedliwego sędziego ze względami koleżeńskimi, tudzież niepospolitą przyziemnością charakteru i serca, które zjednały mu powszechny szacunek, sympatyę i zaszczytną popularność, a wyrażając żal z powodu przedwczesnego zgonu, oddał cześć pamięci zmarłego. — Do przemówienia wiceprezesa przyłączył się prokurator Izby, Dr Tadeusz Federowicz, z wyrazami czci dla s. p. Dra Jana Jakubowskiego, członkowie Rady zaś oddali hołd zmarłemu przez powstanie i wysłuchanie obu przemówień stojąc. Po tej żalobnej manifestacji uchwalono przesłać kondolencję wdowie zmarłego i wydelegowano z grona Rady komisję w celu obmyślenia trwałego sposobu uczczenia jego pamięci. Członkowie Rady złożyli w drodze składek zamiast wieńca na trumnę kwotę 210 K na fundusz wdów i sierot pozostających po adwokatach.

O spokój i porządek przed kościołem OO. Bernardynów. Od dłuższego czasu na placu przed kościołem OO. Bernardynów pod Wawelem zbiera się prawie codziennie, zwłaszcza w dni pogodne, gawiedź uliczna z dzielnicy Kazimierza, która wyprawia tam nieznośne krzyki i hałasy, przeszkadzając w wysokim stopniu w odprawianiu nabożeństw i modlitw w kościele. Ulicznicy ci niejednokrotnie już kamieniami powybijałi okna w kościele i tylko dzięki przypadkowi nie było dotychczas poważniejszego wypadku okaleczenia. — W dniu wczorajszym np. ulicznicy opadli jednego z uczestników nabożeństwa p. O., który zwracał im uwagę na niewłaściwe zachowanie się i żądał, aby plać opróżnili. Dopiero interwencji policyj udało się p. O. z rąk uliczników oswobodzić. Zarząd klasztoru zwrócił się już w tej sprawie do magistratu i Dyrekcji policyj. — Mamy nadzieję, że powołane władze uczynią co potrzeba, aby zabawom ulicznej gawiedzi na placu kościelnym kres położy.

Ułgi podatkowe. Na murach miasta rozlepieno wczoraj affsze zawierające rozporządzenie Kraj. Dyrekcji skarbu i wyjaśnienia magistratu w sprawie ulg podatkowych z powodu ewakuacji Krakowa.

Z teatru im. Juliusza Słowackiego. Dzisiaj popołudniu wznawia scena miejska komedję Pawła Gavaunita „Clocie z Houffleur“ z p. Czaplińską w roli tytułowej. Dalszą obsadą tej doskonalej sztuki tworzą: pp. Jarszewska, Zarzycka, Drzewiecka, Kosmowska, oraz panowie: Jednowski, Stanisławski, Nęskowski, Szymborski i in.

Wczorajem „Falszywy krok“ A. Picard'a, świetna komedya głośnego autora paryskiego wywołała zainteresowanie wśród naszej publiczności, tak że na obydwie pierwsze przedstawienia rozkupiono już bilety z początkiem ubiegłego tygodnia, wobec czego dyrekcya została zniewolona powtórzyć sobotnią premierę także i w poniedziałek.

Z miejskiego teatru ludowego. Dzisiaj popołudniu „Skalbmierzanki“, które wystawione w nowej inscenizacji tak wielkiem cieszą się teraz powodzeniem. Ożywioną akcją barwniejszą urozmaicają tańce układu p. L. Dolhńskiego z pnią Niną Doi. — Wczorajem „Wicek i Wacek“ komedya Z. Przybylskiego.

W poniedziałek i środę z powodu przygotowań do dwóch premier bieżącego tygodnia teatr zamknięty, w wtorek po raz trzeci „Wicek i Wacek“.

We czwartek wystawia scena ludowa atrakcyjną sztukę P. Bertona „Piękna Marsylianka“ z pp. Olską, Turowiczówną i Frączkowską w rolach głównych, na piątek zaś zapowiada affsz sensacyjną nowość 3-aktową operetkę p. 4. „Księżniczka czardasza“ Imre Kalmána, autora tak popularnych „Manewrów jesiennych“.

Koncert Egoisty Petriego. Dzisiejszy koncert w sali „Sokoła“, który rozpocznie się o godz. 8-mej, ma program następujący: J. S. Bacha: Toccata, Adagio e Fuga C-dur, Beethoven: Sonata Waldsteinowska, O. Franck: Prelude, Aria et Finale, Chopin: Dwanaście stud. Op. 25, Liszt: Pięć pieśni Schuberta. — Nieliczne pozostałe bilety sprzedaje księgarnia Fr. Eberta do południa, od godz. 6 kasa w „Sokole“.

Wielki festyn w Parku Jordana. Dziś w niedzielę popołudniu na dochód Bursy „Zmiazku Młodzieży Rękodzielniczej“ odbędzie się w parku Dra Jordana wielki festyn z udziałem dwóch orkiestr z nader urozmaiconym programem pod nazwą „Babskie lato“. W program festynu wejda: Bufoety, kiości kwiatowe, poczta, wysięgi we workach, ostrzeżenie aeroplanu i pochod młodzieży z muzyką. O zmroku spalono zostaną ognie sztuczne „Wiankowe“ przez znanego pyrotechnika p. Mądrykowskiego. Początek festynu oznajmią wystrzały. Ze względu na humanitarny cel, spodziewa się należylicznego udziału publiczności w festynie.

Festyn w Krzeszowicach. Mający się odbyć w dniu dzisiejszym w Krzeszowicach Kiermasz, zapowiada się bardzo interesująco. Oprócz wielkiej ilości fantów i różnych niespodzianek, odbędzie się mają produkcya lotnika, co niewątpliwie zachęci publiczność do tłumnego udziału w festynie.

Szkło w chlebie. Jeden z mieszkańców Krakowa przyniósł wczoraj do naszej redakcji spory kawałek szkła, który znalazł w chlebie pochodzącym z jednej z pierwszorzędnych piekarni krakowskich. Interesowany konsument tylko dzięki przypadkowi uniknął fatalnych następstw, jakoby dostanie się kawałka szkła do organizmu spowodować mogło. Wypadek ten przypomniał magistratowi ponownie obowiązek możliwie najsurowszej kontroli nad piekarniami.

Z Polski i ze świata.

Miejscowości dla uchodźców. Na porządku dziennym staraj ministerstwa spraw wewnętrznych jest sprawa rozmieszczenia uchodźców z Galicyi i Bukowiny. Rząd węgierski w okólniku do rządu austriackiego zaproponował różne miejscowości na Węgrzech dla uchodźców z Galicyi i Bukowiny. Rząd austriacki przyjął te propozycje i postanowił wysłać delegatów ministerstwa spraw wewnętrznych do Budapesztu dla ostatecznego uregulowania tej sprawy poczem uchodźcy, rozmieszczeni prowizorycznie w Weg. Hradyczozu, wysłani będą do odoonnych miejscowości węgierskich. Uregulowanie tej sprawy jest wskazaniem i pilnem, ponieważ nadeszły do Wiednia różne żale uchodźców z Wegier na niewłaściwe traktowanie ze strony ludności. Wielką ilość uchodźców umieszcza się w barakach w Choceniu, Gmund, żydowskich zaś uchodźców posyła się do baraków w Niemieckim Brodzie w Czechach i w Gay na Morawach. Dotychczasowe baraki uchodźcze w Niekolsburg i w Polalki przemieniono na stacye karantanny dla uchodźców. — Karlsbad i Maryenbad itd. po ukończeniu sezonu powiększą również liczbę miejscowości przeznaczonych dla uchodźców.

Z pod Stanisławowa. „Gazeta Por.“ otrzymuje od przyjeźdnego z okolic objętych wojną następujące wiadomości. Ołbrzymia fala uchodźcza przepływała z okolic Tumaacza, Tyśmienicy i Stanisławowa przez naszą miejscowość, dążąc gościnnie na Kalusz w dal, na tulaczkę. Jeszcze 10 sierpnia byłem w Stanisławowie. Miasto przedstawiało wówczas smutny widok, wszystkie sklepy były pozamykane, ludność w trwodze ukryła się w kamienicach, zdala dołatywał wyraźny łoskot karabinów maszynowych, a w samym mieście na gruntach Fiedlera stały dwie armaty ostrzeliwujące poczye nieprzyjacielskie. W nocy z 10 na 11, gdy już opuściłem miasto, rozległ się ogłuszający huk nad Bystrycą Sołotwińską. To wysłano most kolejowy na Bystrycę, tudzież most na gościńcu do Kalusza. Połączenie ze Stanisławowem było przerwane. Moskale usadowili się na górze Sołotwińskiej, posunęli się następnie pod Uhrynów, gdzie rozpoczęły się zaczęte walki, zakończone odparciem niezliczonych mas atakujących piechoty rosyjskiej. Walki rozgorzały tu na całym froncie, niebył daleko od samego miasta, bo zaledwie parę kilometrów na zachód. O bliskości linii bojowej od Stanisławowa świadczy fakt, opowiadany przez oficerów, że w niedzielę każdą słychać w okopach muzykę rosyjską, koncertującą w Stanisławowie.

Ustawione strzały na całym froncie trwają dzień i noc. Ponieważ Rosyane usadowili się na linii kolejowej, przeto aby ich stamtąd wygnać, w nocy z 17 na 18 rozprowadzili nasze wojska energiczny atak na poczye rosyjskie, uwięziony zupełnie powodzeniem. Rosyane cofnęli się w popłochu, zostawiając na polu stopy trupów i rannych. — Odtąd ustaliły się poczye oby wojsk walczących, choć w niektórych miejscach jedne okopy od drugich przedziela ledwie przestrzeń 50 metrów. Od 12 też sierpnia nie ma zmiany w sytuacji wojennej na tym odcinku, a ludność powoli się uspokaja.

Wszędzie widziałem, iż ludność zachowuje się bardzo spokojnie, żniwa odbywają się w dalszym ciągu, a są w tym roku wcale piękne zbiory. Gorzej było w tych okolicach,

przez które przechodzi linia bojowa, tam bowiem zboże pozostało w kopach, owies był jeszcze niedojrzały, tak, iż wszystko to zostało na plnu. Poza linią bojową wojsko energicznie pomaga w żniwach, tak iż wszystko zboże mogło być zebrad i na miejscu wymócić, odkupując ziarno od właściciela, celem uratowania go przed rekwizycją wroga na wypadek jego wkroczenia.

Proces Idikuset wiościan. Żydowski „L. Volk.“ donosi, że oprócz 27 wiościan, skazanych niedawno w Janowie guberni piotrkowskiej, na różne terminy więzienia z oskarżenia żydów, podobny los czeka jeszcze kilkuset wiościan polskich. W celu prowadzenia śledztwa przyjechało w Wiednie kilku sędziów śledczych. Ze strony żydów wystąpił mają adwokat, delegowani przez wiedeński „Allans“ żydowski.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

O sily techniczne przy odbudowie Królestwa Polskiego. Nawiązując do komunikatu z dnia 7 września b. r. w sprawie obsadzenia posady kierownika biura budowlanego przy Wydziale do odbudowy lubelskiego Głównego Komitetu ratunkowego, krakowskie Towarzystwo techniczne zawiadamia tą drogą interesowanych, że sprawa jest bardzo pilna i w najbliższym czasie ma być definitywnie załatwiona. Niezależnie od tego zawiadamiamy, że Wydział budowlany w Lublinie zamierza przystąpić do opracowania zdjęć i planów Puław i innych miast i miasteczek wojną zniszczonych. — Oferty wnosić należy za pośrednictwem Stowarzyszenia techników w Lublinie ul. Kapucyjska, gmach teatru. Blizszych wyjaśnień udziela na żądanie prezydium krakowskiego Towarzystwa technicznego, ul. Straszewskiego 23.

Kurs rysunku, malarstwa i modelowania dla dzieci w szkole M. Niedzielskiej ul. Szpitalna nr 17. Zapisy i informacje od godz. 11—12.

Stowarzyszenie nauczycielek w Krakowie. W dniach 11, 13 i 19 bm. tj. w poniedziałek, wtorek i środe biblioteka Stowarzyszenia będzie zamknięta.

Odzianienie. Pułkownik Ludwik Trexler (Polak) odznaczony został niemieckim Żelaznym Krzyżem III klasy.

Ślub prof. Jana Kilarskiego z pnią Wandą Ludwig odbył się dnia 8 b. m. w kościele parafialnym w Zakopanem.

Podziękowanie. Od p. Tekli Adamowiczowej przełożonej szpitala Czerwonego Krzyża w Rabce, otrzymaliśmy podziękowanie dla p. Janki Mańkowskiej i dzieci z willi „Anny“ w Rabce, za złożoną na jej ręce 44 K na potrzeby legionistów, leczących się we wspomnianym szpitalu. Dzienniki i książki będą z wdzięcznością przyjmowane, adresować należy: Szpital Czerwonego Krzyża, Rabka.

Składka. Zamiast kwiatów na trumnę s. p. Janiny Białowskiej na wdowy i sieroty po legionistach 20 K składka Franciszek Macharski.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Niedziela popołudniu: „Clocie z Houffleur“, Niedziela wieczorem: „Falszywy krok“. Poniedziałek i wtorek: „Falszywy krok“. Środa: „Modne małżeństwo“ (ceny popularne). Czwartek: „Falszywy krok“. Piątek: „Kawiarenka“ T. P. Bernarda. Sobota: „Dramat Kaliny“ Z. Kaweckiego.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Niedziela 10 września o g. wpół do 4 popoł. „Skalbmierzanki“, wieczorem o g. wpół do 8 „Wicek i Wacek“. Poniedziałek. Teatr zamknięty. Wtorek. „Wicek i Wacek“. Środa. Teatr zamknięty. Czwartek. „Piękna Marsylianka“, Sztuka w 4 aktach P. Bertona. Piątek. „Księżniczka czardasza“, Operetka w 3 aktach E. Kalmána. Nowość. Sobota. „Księżniczka czardasza“. Niedziela popołudniu: „Wicek i Wacek“, Niedziela wieczorem: „Piękna Marsylianka“.

Wiadomości gospodarcze.

Spis zapasów tłuszczów. Namiestnictwo zarządza w Galicyi spis zapasów tłuszczów surowych, produktów tłuszczowych i olejów jadalnych, wedle stanu z dnia 20 września br. Producenti tłuszczów surowych, produktów tłuszczowych i olejów jadalnych, przedsiębiorcy gospodarstw rolnych (rolnicy), tudzież handlarze takich towarów i inni przemysłowcy, którzy wymienione produkty mają w przechowaniu dla siebie lub dla drugich, obowiązani są zapasy te według stanu z dnia 20 września zgłosić najpóźniej do 23 września u politycznej władzy powiatowej, w której okręgu urzędowym te zapasy się znajdują. — Zapasy, które do dnia 20 września znajdują się w przewozie, winien odbiorca zgłosić w przeciągu trzech dni po ich odbiorze.

Od obowiązku zgłaszania wyjęte są zapasy, znajdujące w przechowaniu (zrządów ołowych, państwowych domów składowych) lub publicznych, przedsiębiorstw transportowych, dalej zapasy, które znajdują się w przechowaniu Zarządu wojskowego, tudzież zapasy, w posiadaniu osób, będących wyłącznie konsumentami. Do zgłoszenia należy używać wyłącznie urzędowych formularzy, znajdujących się u politycznych władz powiatowych i u zwierzchności gminnych. Arkusz zgłoszeń musi być podpisany. Arkusz nie podpisany uchodzi za nieoddany. — Zapasy należy zgłosić w pełnej ilości. Nie wolno tedy czynić żadnych potrąceń dla własnego zapotrzebowania, lub na jakikolwiek inny cel. — Władza jest uprawniona celem skontrolowania zeznań przekładając każdego czasu zapasy i w razie zaniechania zgłoszeń, lub zgłoszenia niezgodne z yrawda, zapasy ustalić na koszt strony.

Kto zataja rozmyślnie zapasy, kto nie dostarczy żądanych dat w ciągu wyznaczonego terminu, kto wzbrania się odpowiedzieć na pytania, lub da odpowiedź nieprawdziwą, będzie karany, o ile nie podlega surowszej karze, przez powiatowe władze polt. karą pieniężną aż do 5000 K, lub aresztem do 6 miesięcy. Jeżeli przekroczenie popełnione zostanie przy wykonaniu przedsiębiorstwa, może nastąpić ponadto odebranie uprawnień przemysłowego na zawsze, lub na pewien oznaczony czas.

RESTAURACJĘ HOTELU SASKIEGO

Szef Hotelu Imperial ze Lwowa. — Polecając się łaskawym względem, kreślę się z wysokim poważaniem

w Krakowie objąłem na nowo w dzierzawę i prowadzę takową na pierwszorzędnej stopie. Wydaję obiady z 4-rech dań à 5 Koron od godziny 12-tej do 3-ciej. Przyjmuję zamówienia na uczy weselne, bankiety i zebrania towarzyskie. — Zarząd mojej kuchni objął długoletni Jakob Sichel, restaurator.

Biuletyn niemiecki.

Berlin dnia 10 września 1918.

(Wielka główna kwatery ogłasza 9 września 1918.)

Zachodni teren.

Nieprzyjacielskie ataki piechoty nad Sommą w ciągu dnia straciły na sile. Angielskie częściowo przemieszczenie koło lasu Fontaux i nocne ataki francuskie przeciw odcinkowi Berny-Denicourt nie udały się. Oczyszciliśmy małe części naszego stanowiska, które pozostały były w ręku nieprzyjacielskim. Walka artylerii trwa dalej. — Na prawo od Mozy bój na północny wschód od warowni Souville ożywił się znów. Po pełnych zwyciężonych szczytach walkach odzyskaliśmy część utraconego tutaj terenu. W nocy gwałtowny obustronny ogień działowy od warowni Thiamont aż do lasu Chapitre.

Teren wojny z Rosją.

Grupa ks. Bawarskiego: Nie nowego.

Front generała kawaleryi arcyks. Karola: Dalsze ataki rosyjskie między Złotą Lipą a Dalestrem nie miały także wczoraj powodzenia. Te oddziały nieprzyjacielskie, które były wtargnęły, wyparto zpowu z naszych rowów i na froncie wojsk ościanich poza rosyjskie stanowiska wycofały. Przeszło 1000 jeńców i wiele karabinów maszynowych zostało w naszym ręku. W Karpatach nieprzyjacieli rzucili wielkie siły na nasze stanowiska na wzgórzach na zachód i na południowy zachód od Szpetu i pod Dorną Watrą. Na północny zachód od Kapuła usunęto się pod naciskiem.

Teren wojny na Bałkanach.

Pod Dobricem ponowny nieprzyjacielski atak znowu się rozbił.

Pierwszy generalny kwaterymistrz Ludendorff.

Wojna z Rumunią.

Pomoc rumuńska dla Brussilowa?

Berlin. (Tel. pryw.) „Central News” donosi z Petersburga: Jak slychać, postać generała Illiescu 60.000 żołnierzy rumuńskich na pomoc Brussilowowi, którego operacje są w ścisłym związku z posunięciami strategicznymi Rumunów.

Atak lotniczy na Mangalię.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa. Jedna z naszych łodzi podwodnych skutecznie ostrzeliwała granatami miasto Mangalię i jego budowie portowe na wybrzeżu rumuńskim morza Czarnego.

O Bessarabie.

Amsterdam. (B. kor.) W artykule londyńskiego korespondenta „Nation” poruszona jest kwestya, czy Rosya odstąpi Rumunii Bessarabię, gdyż w przeciwnym razie zachodzi obawa, że Rumunia szukać będzie odszkodowania na terenie niemieckim Węgier. Pretensje włoskie co do Dalmacji, a serbskie co do Macedonii i Albanii nie gwarantują stałego pokoju w Europie wschodniej.

Powrót hr. Czernina.

Wiedeń. (B. kor.) Według zawiadomienia rządu holenderskiego dotychczasowy poseł austro-węgierski w Bukareszt hr. Czernin opuścił z członkami poselstwa Bukareszt 6 września, i rozpoczął podróż przez Rosję do Szwecji. Dzień przedtem znajdujący się w Rumunii austro-węgierscy funkcyonaryusze konsularni i około 60 członków kolonii wyruszyli tą samą drogą osobnym pociągami.

Gotowość do walki.

Budapeszt. (B. kor.) Jak z RjeKi donoszą, wczoraj 189 strażaków skarbowych Siedmiogrodu zgłosiło się u swojej dyrekcyi z prośbą, by ich zwolniono z dotychczasowej służby i wysłano na front rumuński do boju. Prośbę tę przesłano odnośnej władzy wojskowej.

25.000 jeńców w Tutrakanie.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Według wiadomości otrzymanych przez węgierskie Kola polityczne ilość wziętych przez Niemców i Bułgarów w Tutrakanie jeńców przenosi znacznie cyfrę 25.000 żołnierzy.

Po wzięciu Tutrakana.

Lugano. (B. kor.) Agencya Stefanięgo podała zwycięstwo Tutrakana do wiadomości tylko w 5 słowach. O stratach rumuńskich nie wspomina.

Zamęt w Grecyi.

Amsterdam. (B. kor.) Rott. Courant podaje w niej samej i wiecznie pokreślonej przez cenzurę depeszy z Aten, otrzymanej przez Daily Telegraph, wiadomości tej treści, że bezpodstanna interwencya Grecyi staje się mniej prawdopodobną.

Sprawa interwencyi.

Amsterdam. (B. kor.) W kolach dyplomatycznych uważają interwencję Grecyi po stronie koalicji, jak poprzednio, tak i nadal za niemiękką.

Liga rezerwistów.

Medyolan. (B. kor.) „Secolo” donosi z Aten, że „Liga rezerwistów” oddana królowi, okazała się obrońcą porządku i wtargnęła do wielu domów wenezelistów, gdzie skonfiskowała broń.

Pochwała króla

Ateny. (B. kor.) Król przyjął wielu greckich oficerów, którzy nie chcieli brać udziału w ruchawce

salonickej, chwalił niezłomną karność, wierność i oddanie się całego greckiego wojska, które z tymi przymiotami gotowe jest wystąpić przeciw każdemu nieprzyjacielowi.

Biuletyn francuskie z Bałkanu.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat z dn. 7 b. m.: Na całym froncie ustają czasami ognie działowe, z wyjątkiem odcinków Poroj i Doldzeli, gdzie trwa gwałtowne bombardowanie przeciwnika. Angielski krążownik ostrzeliwał skutecznie baterye bułgarskie koło Kuma.

Komunikat z dn. 8 b. m.: Gwałtowna walka działowa na froncie Strumy, w obszarze gór Beles i nad jeziorem Dojran. Stosunkowy spokój na reszcie frontu serbskiego. Zestrzeliliśmy nieprzyjacielski aparat nad jeziorem Dojran, który ptonąc, spadł w nasze linie.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. (B. kor.) Doniesienie bułgarskiego sztabu generalnego z 9 września: Front rumuński: Na brzegu Dunajowym panuje spokój. Tylko w kierunku Widynia dano z brzegu rumuńskiego kilka strzałów szrapnelowych. Po kapitulacyi Tutrakana Rumuni ostrzeliwali miasto z lewego brzegu. W odpowiedzi na to artylerya nasze zbombardowała Oltienę. — Posuwania się naprzód w Dobrudży odbywa się z wielkim powodzeniem. Przeciwnik wszędzie pobity coła się. 6 września próbowała dywizya rumuńska załogi Sylestryi przyjąć z pomocą wojskom Tutrakana, zostają jednakże przez nasze wojska koło wsi Zarsalan, 20 km. na południowy wschód od Tutrakana, zaatakowana i pobita i zmuszona do odwrotu ku twierdzy. Wzięliśmy tu do niewoli 3 oficerów i 130 żołnierzy, zdobyliśmy trzy szybkozładowe baterye, dalej konie i wiele materiału wojennego.

Dnia 5, 6, 17 września wywiązały się zacięte walki w okolicy Dobricza. Skończyły się one 7. popołudniu zupełną klęską przeciwnika, który opuścił pole walki ścigany przez nasze wojska. Po stronie nieprzyjaciela w walkach tych brała udział 61 dywizya rosyjska, dywizya rosyjsko-serbska i 19. dywizya rumuńska rezerwowa.

Na wybrzeżu morza panuje spokój. 7. września dwa nieprzyjacielskie kontrtorpedowce ostrzeliwały Kawarnę i Eneczki nie wyrządzając wielkiej szkody. Wypędzone zostały przez niemieckie hydroplany, które je obrzuciły bombami. Hydroplany niemieckie bombardowały także ze skutkiem rosyjskie okręty w porcie Konstancy, magazyny i zbiorniki naftowe, oraz dworzec. Rzucity one przeszło dwieście bomb na port, składy i koszary w Mangalii.

Bombardowanie Konstancy.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa. Niemieckie hydroplany obrzuciły 7 września w południe skutecznie bombami magazyny zboża, zbiorniki naftowe i dworzec Konstancy, jakoteż stojące w porcie okręty. Mimo silnego przeciwdziałania ze strony nieprzyjaciela, wszystkie samoloty nieuszkodzone powróciły.

Król bułgarski w Berlinie.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa. Król bułgarski w towarzysztwie następcy tronu przybył do wielkiej głównej kwatery na wschodzie celem konferowania z cesarzem Wilhelmem.

Walki nad Sommą.

Hindenburg na froncie zachodnim.

Berlin. (Tel. pryw.) „Vossische Ztg” donosi z wielkiej głównej kwatery, iż gen. Hindenburg znajduje się obecnie na froncie zachodnim, gdzie odwiedza armie, staczające obecnie ciężkie walki.

Wzrost ognia działowego.

Berlin. (Tel. pryw.) „Het Vaderland” donosi z Londynu: Od 48 godzin wzniósł się na froncie zachodnim w nadzwyczajnym stopniu ogień artyleryi niemieckiej, ujawniający się szczególnie silnie w odcinku Lens. Obustronna walka działowa rozszerza się coraz bardziej ku północy.

Komunikaty francuskie.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat z d. 9 bm. popoł. Na północ Sommy czynili Niemcy wysiłki celem wyparcia nas z L'Hospital, lecz zmiecieni ogniem karabinów maszynowych, ponieśli ciężkie straty.

Na południe od Sommy wypadli Niemcy z wielkimi siłami ze wsi Horgny i podjęli wiele wysiłków przeciw francuskim stanowiskom na połud. zachód od Belleu-Santerre i na południe od Barleux. Wszystkie te kontrataki zostały w ogniu zaporowym odparte, zanim zbliżyły się do naszych linii, ze stratami, które zdają się być wielkie. Wzięliśmy 400 jeńców.

Według nowych wiadomości, odparte wczoraj na wschód od Chilly wojska należały do dywizyi saskiej, ściągniętej w pośpiechu z frontu Aisne.

Na prawym brzegu Mozy zaatakowaliśmy niemieckie reduity w lesie Vaux i Chapitre. Wzięliśmy pierwszą linię rowów na froncie 1500 m. wraz z 250 jeńcami i 10 karabinami maszynowymi.

Komunikat z d. 7 bm. wieczorem. Na północ od Sommy gwałtowna walka działowa. Do hupu znalazł się w zdobytych onegdaj rowach należy dołczyły cztery miotacze min i 16 karabinów maszynowych. Na południe od Sommy nie powiodło się przeciwnikowi, skazanemu wskutek gwałtownego ognia naszej artylerji, przejść do kontrataku. Na wschód od Denicourt wzięliśmy kilka rowów z 50 jeńcami. Na prawym brzegu Mozy ostrzeliwali Niemcy nasze stanowiska w lesie Vaux i Chapitre. Liczba wziętych wczoraj w tym odcinku jeńców wynosi 280 żołnierzy i 6 oficerów.

Komunikat z dnia 8 b. m. popołudniu. Na północnym brzegu Sommy rozwija się w dalszym ciągu działalność naszej artylerji. Na południe od rzeki podjął przeciwnik nowy bezowocny i pełny ciężkich strat kontratak na zdobyte przez nas stanowiska od Berny aż do punktu na południe od Chauines. Między Vermandovilliers a Chauines wykonali bezskutecznie Niemcy cztery masowe kontrataki, poprzedzone ogniem działowym. Do wziętych wczoraj 400 jeńców, przybywa nowych 200.

Na prawym brzegu Mozy między lasami Vaux a Chenois i Chapitre, osiągnęliśmy w walce granatami ręcznymi postępy, kontratak niemiecki załamany w ogniu zaporowym.

Biuletyn rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) sprawozdanie rosyjskie z dnia 7 bm. popołudniu. Na południe od Rygi zestrzelono jeden nieprzyjacielski aparat lotniczy. Aparat spadł w linie nieprzyjacielskie. Na północ od Dźwińska nasze wysunięta naprzód oddziały, po przekroczeniu Dźwiny, wyrzuciły nieprzyjaciela z jego rowów strzeleckich i obsadziły mały odcinek jego stanowisk. Nasze aparaty lotnicze bombardowały skutecznie dworzec kolejowy Baranowicza. W kierunku Brzeżan i Haliacza toczy się pomyślna dla nas walka. Dzielne wojska generała Szezerbaczewa wyrzuciły nieprzyjaciela z urządzonych stanowisk, ścigają go, posuwały się ku zachodowi i zbliżyły się do rzeki Narajówka, dopływu Zgniej Lipy, którą po części przekroczyły. W okolicy Haliacza nasze wojska obsadziły kolej Haliacz-Sienikowce-Wodniki i ciężką i lekką artylerją ostrzeliwują Haliacz, gdzie nieprzyjacieli trzyma się uporczywie. Haliacz naszymi strzałami zapalono. W ciągu walki dnia 6 bm. w tej okolicy wzięliśmy jeńców 45 oficerów i 5600 żołnierzy, wśród nich 22 niemieckich oficerów i 3000 żołnierzy niemieckich, oraz 5 tureckich oficerów i 685 tureckich żołnierzy. Ilość zwycięskich łupów liczy się jeszcze. W Karpatach lesistych nasze posuwanie się naprzód trwa dalej.

Front bałkański: Wojska rumuńskie, naciśnięte przez przeważające wojska niemiecko-bułgarskie, były zmuszone opróżnić Tutrakana.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej: Rosyjski biuletyn z 8 września po południu. Po przygotowaniu artylerjijskim Niemcy zaatakowali nasze wojska, które obsadzili były wczoraj małą część stanowisk nieprzyjacielskich na lewym brzegu Dźwiny na północ od Dźwińska. Ogień nasz wygnął ich. Po silnym ogniu artylerji, bomb i min, nieprzyjacieli zaatakowali nasze stanowiska w okolicy Wielick w kierunku ku Kowlowi, został jednak naszym ogniem przepędzony. W okolicy Gniej Lipy, trwa dalej nasza ofensywa. Nieprzyjacieli stawiają zacięty opór, ostrzeliwuje nasze wojska ze swego stanowiska na prawym brzegu rzeki, dokąd się cofną wobec naszego ataku.

Gen. Russki o sytuacji.

Berlin. (Tel. pryw.) W interwju ze sprawozdawcą wojennym „Russkiego Słowa” oświadczył gen. Russki, iż obecna faza wojny stanowi dla Rosyi o wszystkie, i dlatego też przygotowane są do niej ze szczególną starannością. Pułki rosyjskie, wysłane do Dobrudży należą do najdzielniejszych i najbardziej wypróbowanych. Dodano im do boku angielskie, francuskie i belgijskie specjalne formacje bojowe, nie mówiąc już o wielkiej ilości ochotników serbskich. Walka będzie zacięta i byłoby rzeczą nierozsądną zaprzeczać, iż przeciwnik jest ciągle jeszcze bardzo silny, o wiele silniejszy, niż większość społeczeństwa rosyjskiego sądzi. Nieprzyjacieli rozporządza olbrzymią ilością koci i fabryk amunicyjnych, jego armia nie jest wcale zdemoralizowana i bije się śmiało. Jak długo będzie wojna trwała, nie chciał Russki wypowiedzieć swego zdania, wyraził jednak pewność, iż potrzebna będzie co najmniej jeszcze jedna kampania zimowa.

Sprawa amunicyi w Rosyi.

Berlin. (Tel. pryw.) Jak „Vossische Zeitung” donosi, zaprzeczyl przywódcę kadetów Milukow w rozmowie z dziennikarzami, rozszerzonym przez prasę niemiecką wieściom, jakoby po stronie rosyjskiej zachodziła możliwość wyczerpania się amunicyi. Dziś nie jest już tajemnicą, powiedział Milukow, iż ofensywa Brusilowa rozpoczęła się celem odciążenia Włochów przed oznaczonym z góry terminem, i że pociągnęła za sobą zużycie ogromnej, przechodzącej wszelkie obliczenia masy amunicyi, mimo to jednak nie wywołuje obecnie żadnych obaw. Kraj wie, iż mu amunicyi nie zabraknie.

Pożyczka rosyjska w Japonii.

Kopenhaga. (B. kor.) „Berlinske Tidende” donosi z Petersburga: Między Rosją a Japonią przyszła do skutku umowa w sprawie podjęcia 6 proc. pożyczki rosyjskiej w sumie 70 milionów jenów w Japonii.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. kor.) 4 września Na rosyjskim froncie w Persyi na prawem skrzydle na wschód od Hamadanu utarzekł Front kaskaski: W różnych odcinkach przyszło do utarzek patrolli i lokalnych walk ogniowych. Dwa lokalne ataki dwóch nieprzyjacielskich batalionów zostały przez nas kontrataki odparte. Wielu żołnierzy, jednego kapitana pojmano. W centrum utarzek patrolli dla nas korzystne. Staby nieprzyjacielski oddział piechoty, który zaatakował część naszych wysuniętych naprzód pozycji, został ze stratami dla siebie odparty. Zdobyto moc karabinów i przedmiotów wojennych. Na lewem skrzydle odparto atak nieprzyjacielskiej kompanii. Szesć nieprzyjacielskich okrętów wojennych ostrzeliwało otwarte miasto Alexandrette, przyzem zniszczony został amerykański konsulat. Z ludzi nikt życia nie postradał.

Gabinet koalicyjny na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Możliwość utworzenia gabinetu koalicyjnego na Węgrzech omawia „Az Est” który też podaje wynurzenia następujących osobistości.

Hr. Apponyi jest zdania, iż wobec wielkich obecnych zagadnień partyjnych punkt widzenia musi ustąpić. Dlatego też jest on ze swej strony skłonny do podania ręki partyi pracy i olbrzymia odpowiedzialność jakiejś jednej osobie nie potrafi, zdając z ramion hr. Tiszy.

Hr. Andraszy powiada, iż hr. Tisza musi uskutecznić olbrzymią pracę. W parlamencie całemi godzinami sam odpowiada na zapytania skierowane do innych ministrów. Jest on jedynym człowiekiem, który stoi na swym posterunku. Rozporządza wszystkimi resortami, i wziął na swe ramiona ciężar, którego by nawet Napoleon nie udźwignął.

Stefan Rakowsky powiedział, że opozycya gotowa jest do ponoszenia wspólnej odpowiedzialności.

Hr. Tisza osobiście jest skłonny do podzielenia się z odpowiedzialnością z innymi osobami, muszą jednak poprzednio stworzone być w tym celu obiektywne możliwości.

Atak powietrzny na Wenecję.

Frankfurt. (Tel. pryw.) „Frankfurter Ztg” donosi, iż o ataku powietrznym na Wenecję w d. 4 bm. ogłasza Agencya Stefanięgo następujące sprawozdanie: Nieprzyjacielska eskadra powietrzna powtórzyła d. 4 bm. atak powietrzny na Wenecję i rzuciła bez planu bomby. Jedną z nich padła przed kościołem św. Marka, druga zaś przed szpitalem angielskim. Bomby nie wyrzuciły na szczęście żadnych szkód. Jeden aparat został ogniem działowym zestrzelony.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy „Głosu Narodu” z dnia 10 września.)

Zatonięcie krążownika japońskiego.

Berno. (B. kor.) „Bund” donosi: Wedle „Russkiego Inwalida” krążownik japoński „Kasagi” podczas burzy zatonął.

Japońska misya wojskowa.

Sztokholm. (B. kor.) Jak dzienniki donoszą, przybyła tu japońska misya wojskowa udająca się do Anglii. Jeden z dzienników na zapytanie wyistosowane do jednego z członków misyi, otrzymał odpowiedź, że celem podróży jest poinformowanie się o sytuacji wojskowej i politycznej w Europie. Misya zwiedziła już front rosyjski, a teraz zamierza zwiedzić front zachodni.

Podróż króla czarnogórskiego.

Lugano. (B. kor.) Król czarnogórski po zwiedzeniu frontu włoskiego via Medyolan, gdzie zjechał się z królową włoską, odjechał do Lyonu.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI Hr. Paul Hohenstein z Salzburga Bolesław Wieniawa Długoszewski z Maksymówki. Dr Józef Brzeski ze Lwowa, Zbigniew Lewiński z Kielc, Bolesław Zaręba z Morawskiej Ostrawy, Helena Szezerbicka z Zakopanego, Dyr. Kazimierz Auleytnier z Chłpisk, Jerzy Adorjan z Budapesztu, Dr Franciszek Szełiga ze Lwowa, Adam Ranwid z Olszka, Mieczysławowie Grabiascy z Dąbrowy, Wojciech Dollński z Lublina, Dr Leonard Kapuściński ze Lwowa, Zofia Baranowska z Działoszy, Jan Kilarski z Zakopanego, Stefan Ukielski z Sandomerza, Henrykowski Krzysztofowiczowie ze Lwowa, Dr Józef Borowicz z Nowego Targu, Janowie Kozłowscy z Nowego Targu, Bolesław Dunin Wasowicz z Brzeżan, Władysław Selim Brunne z Krzeszowic, Aureli Passella z Przemysła, Michał Ulam ze Lwowa, Euzebiusz Hauzer z Kakuśa, Władysław Słeczkowski ze Lwowa, Bogusław Steinhaus z Jasła.

NADESŁANE.

I Kola T. S. L. otwartą została

Wzorowa szkoła nowego typu

klasy normalne z ogródkiem dziecięcym pod kierownictwem St. Okoliczówny. Nauka prowadzona przy współdziałaniu pierwszorzędnych sił pedagogicznych. Lokal obszerny, higieniczny, estetyczny urządzony. Liczba dzialaty w klasach ściśle ograniczona. Zapis od 11—2. Ul. Wolska 19.

Ułatwia trawienie, rozpuszcza śluz, usuwa kwasy. MATTONIEGO GIESSHÜBLER ZUPEŁNIE NATURALNA ALKALICZNA SZCZAWA

Generalny zastępca na Królestwo Polskie: Karol Schopper, Kraków, Karmelicka 39.

Prywatne Kursa Koedukacyjne im. Maryi Ramułtovej.

obejmuje 4 klasy normalne i 5 klas gimn. realnego. Nauka prowadzona przez znane i wybitne siły nauczycielskie, stosuje zasady najnowszej pedagogii do potrzeb wychowania narodowego. Przy szkole obszerny ogród dla pauz i ćwiczeń fizycznych. Początek roku szkolnego 11 września. Wpisy od 11—12 i 4—5 popoł. w lokalu szkolnym, ul. Biskupia 7.

KONCESYONOWANY Zakład Pogrzebowy Fran. NOWINSKIEGO SPADKOBIERCY KRAKÓW, ULICA MIKOŁAJSKA L. 12 urządza pogrzeby bogate i skromne. Wielki wybór TRUMIEN METALOWYCH I DREWNIANYCH. Ekshumacje i przewozy zwłok do różnych krajów. Ceny najtańsze. 1304

GRZYBY

suszone w każdej ilości kupi firma:
WOJCIECH OLSZOWSKI
w Krakowie, Mały Rynek. 2509

NAUKA JEZYKÓW

INSTYTUCIE ANSONA
ul. Szewska 17.

zapewnia najszybsze rezultaty w kierunku
praktycznego władania obcym
językiem. 2575

Lekcje osobne i zbiorowe (od 5 Kor. miesięcznie).

Zaopatrzenie się z wczas w przyrządzone w domu
potrawy przez suszenie jarzyn, owoców
i kartofli



W SUSZARNI DOMOWEJ
„PRIM”

z 3 pułkami za K. 7-30, z 4 pułkami za K. 8-80
pocztą za pobraniem przesyła, dołączając,
gratis sposób suszenia.

FABRYKA SIT — JANA BUKOWAŃSKIEGO
spółka z ogr. odp. 2217
CZESKIE BUDZIEJOWICE L. 864.

SKŁAD DOSKONAŁYCH MASZYN DO SZYCIA TAKŻE HAFTÓW I CEROWANIA

PATEFONÓW I WIELKI
WYBÓR PŁYT
ROWERÓW DROGOWYCH
I WYŚCIGOWYCH
CZĘŚCI SKŁADOWYCH DO
MASZYN I ROWERÓW
LATARKI KARBIDOWE
I ELEKTRYCZNE

Dobra oliwa do maszyn do szycia i
maszyn rolniczych do nabycia na wagę.
Józef Kukulski w Jaśle ul. Kościuszki.
(Na maszyny do szycia udziela kilkuletniej
gwarancji). 979

ZIEMNIAKI

siano i drzewo opałowe w każdej ilości kupi Chrze-
ścijańska Spółka Handlowa w Krakowie, ul. Jagielloń-
ska 9. Oferty loco stacya kolejowa.

Każdą ilość 2510

Dzików, pydzy marynowanych

lub kiszonych i grzybów suszonych kupi
A. HAWELKA W KRAKOWIE.

IGNACY CYPRES KRAKÓW

po nadzwyczajnie niskich cenach następu-
jące towary: Brytania Anker Remont.
System Rosk. 36 godz. z łańcuszkiem
K 6-—, Ameryk. elektr. złoty Remont.
Syst. Roskopf, 86 godzin idący z pie-
knym łańcuszkiem K 7-—. Srebrny Ro-
skopf o 3 kopertach, bardzo silny K 10,
Sławy daniński Rem. K 18-—. Budzik
damskie złote od K 8-—. Zegarki
Bogato ilustr. cennik wysyła się darmo i opłatnie.
2553

REIM i SKA KRAKÓW, RYNEK 1. 37.

polecają: 2518
ŚRODKI OWADOGUBNE,
Zacherlin, Andela, Proszek perski. Prze-
ciw karakonom. Szmaragdyn po 50 hal.
Lep i Tanglefort na muchy, siatki do okien.
PASTY I KREMY
na wszelkie obowię. — Nowość »HERKULES«
skórzane spody do bucików. — Alpejskie SAN-
DAŁY z ruchomymi podszewkami z drzewa. —
ROGÓZKI kokosowe w największym wyborze
i najtaniej.

Dr Władysław Jarosz

b. Dyrektor Szpitala powszechnego w Złoczow-
wie, b. Asystent Cesarskiego szpitala jubil.
w Wiedniu 1-4 2519
ordynuje w chorobach wenerycznych i dzieci
w Zakopanem, Krupówki Marysiu.

PENSYONAT

»TAMARA«
Kraków, Warszawska 4, II p.
Pokoje słoneczne, elektry-
czność, łazienka. 2508

BANK PRZEMYSŁOWY

DLA KRÓLESTWA GALICJI I LUDOMERYI Z WIELKIEM KSIĘSTWEM KRAKOWSKIM

ZAKŁAD CENTRALNY LWÓW,
Filia: w Krakowie, Rynek 31.

Róg ul. Szewskiej
uskućczenia wszelkie transakcy bankowe. Wkładki na ka-
żędy wkładkowy i rachunek bieżący, kupno i sprzedaż pa-
piarów wartościowych, walut, dewiz, akredytywy. Wynaj-
muje schowki w skarbcu państwowym. Godziny kasowe 9 do
11 1/2 do 4.

VIII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Spółki kowalskiej w Sułkowicach

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

odbędzie się w Sułkowicach w budynku c. k. szkoły
zawodowej przemysłu żelaznego w Sułkowicach na dniu
17-go Września 1916 roku, o godzinie 3-ciej popołudniu
Z NASTĘPUJĄCYM PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1915/6.
3. Sprawozdanie Komisji kontrolującej z kontroli zamknięcia rachunkowego i bilansu z wnioskami na udzielenie absolutorium Dyrekcyi i rozdział zysków.
4. Sprawozdanie komisji rewizyjnej z wnioskami na udzielenie absolutorium Radzie nadzorczej i Komisji kontrolującej z ich czynności.
5. Sprawa uzupełnienia drobnych udziałów członków kowali.
6. Wybór czterech członków Rady nadzorczej w miejsce wylosowanych po myśli § 24. statutu.

ZA RADĘ NADZORCZĄ:

Antoni Gutkowski
sekretarz. 2588

Kazimierz Ks. Lubomirski
prezes.

Zarząd Dóbr Górka Narodowa

poleca

DO SIEWU

swoje oryginalne selekcyjne 2576

żyto Niemierczańskie

Cena 46 Kor. za 1 q. m. z wysyłą ze stacyi
Kraków. — Na żądanie worki (używane) na
100 Kg. po 3 Kor.

Adres biura: Kraków, Basztowa 17.

Adres telegraficzny: Buszczyński, Kraków.

Kupujący winien przedstawić zezwolenie swego Starostwa na przywóz zboża siewnego.

Prawdziwie artystyczne i sumiennie
wykończone fotografie można dostać
tylko w zakładzie fotograficznym pod
firmą

GEORGE

Kraków, Karmelicka 10.

Przy zakładzie osobny dział dla portretów tak kredko-
wych, tuszowych jak i kolorowych oraz reprodukcji
z każdej fotografii. 2522 1-8

SKLEP

frontowy i nyża. Trzy pokoje
łaż., kuchnia, przedpokój elek.
do wynajęcia

od 1-go października przy ul. Karmelickiej 1. 7.
Wiadomość w magazynie torebek w sieni.

KASYERKA

z bardzo dobrimi kwalifikacyami do sklepu
o dużym targu dziennym potrzebna zaraz.
Płaca miesięczna 100 Koron. — Wymagana kaucya
500 Koron złożona na książeczkę bankową. Oferty
pisemne z podaniem referencyj pod Z. M. do Admi-
nistracyi gazety. 2560

STARUSZKA córka oficera wojsk polskich
z roku 1881, niezdolna do pracy
z powodu starości i złamania ręki uprasza o łaskawe
wsparcie. — Dalki przyjmuje »Administracya »Głosu
Narodu« dla Józefy Tarczyńskiej.

Szafka oszklona dębowa

125 cm. szeroka, 120 cm. wysoka, 80 cm. głębo-
ka z wewnętrznym urządzeniem do sprzedania
W KSIĘGARNI 2548
D. E. FRIEDELINA KRAKÓW, RYNEK 17.

Zakład krawiecki damski „SZYK“

Kraków ul. Bernardyńska 9. obok Wawelu
wykonuje kostiumy damskie od 85 Kor. su-
knie od 14 Kor., spodnice od 6 Kor., bluzki
od 4 Kor., szlafroki od 10 Kor. starannie
i punktualnie. 2570

Konecs. Dom handlowy i biuro pośrednictwa ADAMA BILIŃSKIEGO

w Krakowie, ulica Krupnicza L. 26,
pośredniczy
w kupnie, sprzedaży kamienie, dóbr tabularnych, parcel
itp. Poleca obecnie kilka obiektów korzystnie do
nabycia. 1-15 2566

SIATKI DRUCIANE

ogrodzenia, drut kolczasty i przybory straży pożarnej.
Tryery, siewniki do nawozów sztucznych i różne
transmisyje poleca:

Józef Karrach, Lwów czasowo Wiedeń VI.
Mariahilferstrasse 27. 1465

BIURO UMIESZCZEŃ

przy stowarzyszeniu Nauczycielek Kraków
Karmelicka 32 poleca. Nauczycielki Bony i Wy-
chowawczynie polki i cudzoziemki. — Godziny
biurowe od 11 do 1. 2870

HURTOWNIA I PRODUKCJA WIN MSZALNYCH

poleca
swaim P. T. Odbiorcom handlarzom win,
kółkom rolniczym, konsumom, menażom
wojsk, restauracyom, cuklerniom, hotelom,
szpitalom, aptekom w Galicyi i w Królestwie Polskiem
swoje wszelkie

=== ZNAKOMITE WINA ===
po cenach z powodu olbrzymich zapasów hurtownych.
Dla dogodnego połączenia kolejowego szybko
załatwienie. — Cło do Królestwa Polskiego około 30 K
od 100 Kg. — Tysiące uznani i listów dziękczynnych. —
Kalkulacya kupiecka. — Proszę żądać specjalnych ofert.

T. CIEŚLIŃSKI, PRZEMYSŁ 3.

HURTOWNY SKŁAD WIN
Zaprzysiężony dostawca win mszalnych. 2413

NOWOŚĆ WAŻNA DLA KAŻDEGO!

Ochroniacze podeszew „TURUL“ ze skóry

chronią podeszwy od przeliego zużycia. — Oszczędzają
dawanie nowych zółwek i znacznie zwiększają ich
trwałość. Do nabycia wprost na nowe i stare obuwy
(względnie nowe zółwek). — W noszeniu wygodne
i nie wpadające w oko.

Wielkości obuwia od numerów	26-30	31-35	36-40	41-47
Cena za paczkę z gwoź- dzikami, wystarczają- cymi na 1 parę buci- ków z I. jakości skóry	Kor. 1-20	Kor. 1-60	Kor. 2-—	Kor. 2-50

Zlecenia z prowincyi wykonuje się przy zamówieniu
najmniej 6 paczek za zaliczką lub poprzedniem na-
deżaniem należności.

Dla odsprzedawców odpowiedni rabat.
Obuwie wojenne jak również sandały z drewnianemi
podeszwami, miękkie, damskie i dziecięce wygodne we wszystkich wielko-
ściach i trwałe — do nabycia u firmy: 2865

ALFRED FRÄNKEL, SP. KOMANDYTOWA

MAGAZYN OBUWIA, KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY L. 14.
ZASTĘPCA: L. STEIGLER.

500 Koron

Wam je-
żeli mój
środek
»RIA Bal-
sam«
w przecia-
gu 5 dni nie usunie bez
boleści nagłowków, broda-
wek, rogówek. 1 słoik wraz
z poręczeniem 1-50 K., 3
słoiki 4-— K., 6 słoików
6-50 K. Setki listów dzięk-
czynnych. Pot, nóg, rąk,
pach usauwa szybko proszek
do zasypywania »ITA«.
1 pudełko 1-50 K. 8 pu-
dełka 8-50 K. 2818
KEMENY, Koszyce (Kassa) I.
Węgy, skrzynka p. 12/888.

OBIADY

mięso z 3-eh dań po ce-
nach przystępnych wydaje
w domu i na miasto »Ku-
chnia domowa« ul. Sław-
kowska I. 14. I p.
2516

Rutynowana
NAUCZYCIELKA
MUZYKI
udziela lekcyi.

Tamże znajdują umiesz-
czenie 2 lub 3 uczeni-
ce szkół średnich i wy-
działowych. — Adres:
Batorego 6, piętro II.
drzwi na prawo.
1-6 2558

Obiady

prywatne i pokoje.
Ul. Karmelicka I. 48,
II piętro na prawo.

SŁUŻĄCY

poszukuje miejsca
w sklepie, przy gospodar-
stwie lub do pomocy ogro-
dnikowi. Łaskawe zgłosze-
nia Wicenty Marzec, Kla-
sator 88. Urszulanek Kra-
ków ul. Starowińska Nr. 9.
2560

Kupuję i sprzedaję

złoto, srebro, brylanty
płacąc najwyższą cenę.
Zakład zegarmistrzowski
i jubilerski
Józef Cyanklowicz
Kraków, ul. Sławkowska 24
dom XX. Emerytów.

Kupię krótki FORTEPIAN

Zgłoszenia pod: Fortepian
przyjmuje Administracya,
2576

Nowo wybudowany GROBOWIEC

blisko wejścia ementarza
jest do sprzedania. Blizszej
wiadomości udzieli Cukiernia
J. Siermontowskiego,
Kraków, ul. Bracka.
1-3 2572

LEKCYI języka francuskiego

udziela nauczycielka
z patentem — konwer-
sacyi i przygotowuje
do egzaminów. Zgło-
szenia: Biuro Stowa-
rzyszenia Nauczycielek
Kraków, Karmelicka
L. 32, od 11 do 1-ej.
1-4 2585

50 morgów ziemi

pierwszej klasy w ca-
łości lub częściowo bez
budynków jest do sprze-
dania w Królestwie Pol-
skiem blisko Krakowa.
Zgłoszenia pod A. B.
do biura dzienników i
ogłoszeń Maryana Hup-
cycza Kraków, Jagiel-
lońska 7. 2584

Dobra kucharka

znająca się na gospo-
darstwie wiejskiem po-
trzebna zaraz do dwor-
u. Zgłoszenia z odpisa-
ni świadectw do Admi-
nistracyi »Głosu Narodu«
pod literami W. L.
2502

Największy wybór aparatów kocielnych
jak: Ornaty, Kapy, Dalmatki, Baldachiny, Stupy, Suknie i Chorągwie, Szta-
nary, Kielichy, Puszki, Monstrance, Lichтары, Zelaza do optaków, Komże,
Alby, Koronki, Brokaty, Adamszki, Bransolety, Fręzle, Galony.

POLECA
K. WITKOWSKI KORDAS
w Krakowie, ul. Wiśna L. 6